

Malwina Bakalarska

RECEPCJA OBECNOŚCI INSTYTUTÓW KONFUCJUSZA W WYBRANYCH KRAJACH AFRYKI ZACHODNIEJ¹

Wprowadzenie

Celem artykułu jest przedstawienie dominujących postaw Afrykanów wobec Instytutów Konfucjusza, które powstały od 2008 r. na terenie wybranych państw Afryki Zachodniej: w Nigerii, Beninie, Ghanie i Togo. Postawy te zostały określone w ramach trzech dominujących nurtów recepcji obecności Chińczyków i ich wkładu w afrykańską rzeczywistość: sinooptymizmu, sinopesymizmu i sinopragmatyzmu.

Tekst nawiązuje do problematyki wykorzystania narzędzi *soft power* i *cultural diplomacy*, do których można zaliczyć tworzenie Instytutów Konfucjusza – placówek edukacyjno-kulturalnych promujących chiński język i kulturę wśród afrykańskiej młodzieży.

W artykule zostały przywołane wnioski z obserwacji poczynionych przez autorkę w czasie jej pobytów w 2011 i 2015 r. na terenie Instytutów Konfucjusza we wspomnianych krajach, poparte cytatami pochodzącymi z indywidualnych wywiadów przeprowadzonych wśród studentów, kadry uniwersyteckiej i pracow-

¹ Artykuł ten dedykuję pamięci Profesora Romana Sławińskiego, twórcy Centrum Badań nad Konfucjanizmem Współczesnym przy Instytucie Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych PAN, który od lipca do listopada 2014 r. był opiekunem prowadzonego przeze mnie projektu badawczego „Afrykanie w Azji. Chiny i Malezja jako nowe kierunki migracyjne Nigeryjczyków” (www.AfricansInAsia.com).

Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego nr UMO-2012/07/N/HS6/01377, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

ników Instytutów Konfucjusza wchodzących w skład University of Lagos, Nnamdi Azikiwe University, University of Lomé, Ghana University oraz University of Abomey-Calavi.

Realizacja wybranych celów polityki zagranicznej państw w oparciu o koncepcje *soft power* i *cultural diplomacy*

W ostatnich dekadach główni aktorzy globalnej rywalizacji polityczno-ekonomicznej coraz więcej uwagi poświęcają działaniom „miękkim”, dotąd niedocenianym jako narzędzie oddziaływania na poziomie międzynarodowym. Także badacze chętniej reinterpretują procesy historyczne i społeczno-polityczne przez pryzmat znaczenia wpływu przekazu kulturowego na zmieniające się układy sił politycznych.

Joseph S. Nye Jr., definiując *soft power*, nadaje jej rangę jednego z trzech przejawów potęgi mocarstwa (tu – amerykańskiego), obok siły militarnej i ekonomicznej. Definiuje to pojęcie jako „zdolność do osiągnięcia celów innymi środkami niż przymus czy pieniądze”. Wywodzi się ona z atrakcyjności kultury danego państwa, jego idei politycznych i polityki. Każdemu z trzech przejawów potęgi Nye przyporządkowuje grupy wyróżników: typowe zachowania (*behaviour*), środki, którymi się posługuje, „waluty” (*primary currencies*), oraz stosowną politykę państwa (*government policies*). Siłę militarną cechują a) zachowania: przymus, odstraszenie, protekcja; b) środki: groźby i użycie siły; oraz 3) polityki: dyplomacji odstraszenia, sojusze, wreszcie wojna. Siła ekonomiczna posługuje się innym arsenałem a) zachowań: nakłanianiem (*inducement*) i ponownie odstraszeniem; b) środków: opłacaniem (*payments*) i sankcjami; oraz 3) polityką: pomocy lub przekupstwa. *Soft power* na tym tle dopełnia obrazu narzędzi w rękach państw – rozpoznamy ją przez a) zachowania: budzenie ciekawości (*attraction*), wprowadzanie tematów (*agenda setting*); b) środki, jakimi są wartości, kultura, programy (*policies*) i instytucje; oraz polityki: publiczną dyplomację, dwustronną i wielostronną dyplomację².

Soft power państwa rośnie, kiedy w oczach innych jego działania wydają się uprawnione³. Nye przekonuje, że „jeżeli kultura i ideologia państwa są atrakcyjne, znajdują chętnych naśladowców. Jeśli natomiast państwo będzie postępowało w polityce zagranicznej zgodnie z zasadami i wartościami wywodzonymi z kultury⁴, jego posunięcia polityczne zyskają akceptację. Autor przywołuje przykłady sukcesów amerykańskiej *soft power*: młodych ludzi z Bloku Wschodniego słuchających amerykańskiej muzyki z Radia Wolna Europa, chińskich studentów wznoszących kopię Statui Wolności podczas protestów na Placu Tiananmen czy Irańczyków od-

² J.S. Nye Jr., *Soft Power. The Means To Success In World Politics*, New York 2004, s. 34.

³ *Ibidem*, s. X.

⁴ *Ibidem*, s. 6.

najdujących wolność w potajemnym oglądaniu zachodnich filmów w domach – przejawy popytu na wolność, jaka rodziła się w wyniku kontaktu z kulturą (czy popkulturą) tą wolność reprezentującą.

Soft power jako narzędzie w rękach państwa opiera się na trzech filarach: kulturze (która musi być atrakcyjna), wartościach w polityce (jeśli państwo jest wiarygodne w urzeczywistnianiu ich zarówno w kraju, jak i za granicą), oraz na działaniach w polityce zagranicznej (*foreign policies*, jeśli dla obserwatorów są uprawnione, bo moralne uzasadnione). Autor zwraca uwagę na częsty błąd analityków, którzy mylą *soft power* ze spontanicznym wpływem popkultury, odzierając ją z umocowania w opisanych ramach politycznych – choć oczywiście manifestacje popkultury pomagają tworzyć zjawiska polityczne, nie są jednak z nimi tożsame⁵. Zjawisko jest o tyle mylące, że to rzeczywiście popkultura, a więc mniej lub bardziej ambitna rozrywka, jest najbardziej nośną i najszybciej przyswajalną częścią kultury, o niebagatelnych konsekwencjach politycznych. Nawet przy dużym zaangażowaniu środków, wobec słabości czy miałości popkultury działania z zakresu *soft power* mogą okazać się skazane na porażkę. Nye przytacza przykład ZSRR, który miał wysokiej jakości „produkt” w dziedzinie nauki, muzyki klasycznej, baletu czy kultury fizycznej, nie miał jednak żywej popkultury, przez co jego oddziaływanie na świat zewnętrzny było ograniczone. Ponadto występowała ewidentna niezgodność między propagandą a rzeczywistymi celami politycznymi. W efekcie na polu *soft power* ZSRR nigdy nie mógł stać się poważnym rywalem USA w dobie zimnej wojny – przykład szczególnie znamienity, gdyż dzisiejsze Chiny obarczone są w dużym stopniu zbliżonymi słabościami. Nie dziwi więc, że obecnie pierwszoplanową, oprócz amerykańskiej, potęgą w dziedzinie *soft power* pozostaje Europa⁶.

Dyplomacja kulturalna (*cultural diplomacy*) to według Simona Marka element działań wspierających dyplomację klasyczną, mieszczący się w zakresie zainteresowania i kompetencji resortów prowadzących politykę zagraniczną. Jest więc pojęciem węższym niż *soft power*, jej elementem, specyficznym instrumentem polityki zagranicznej, która bezpośrednio zaprzęga kulturę. Prowadzona jest „przez rząd, dla wsparcia celów polityki zagranicznej lub dyplomacji (albo obydwu) przez wykorzystanie szerokiego wachlarza przejawów (wytworów) kultury, dla osiągnięcia rozmaitych celów”⁷. Autor ten przekonuje, że istotą *cultural diplomacy* jest prezentacja (idealizowanego) obrazu narodowego za granicą, stąd częste akcentowanie „nowoczesności” państwa lub „unikatowości” jego kultury. Wiąże się to z zagadnieniem marki narodowej (*national brand*), w której istotę wpisane są pewne ograniczenia i niespójności.

⁵ *Ibidem*, s. 11.

⁶ *Ibidem*, s. 48.

⁷ S. Mark, *A Comparative Study of the Cultural Diplomacy of Canada, New Zealand and India*, A thesis submitted in fulfilment of the requirement for the degree of Doctor of Philosophy in Political Studies, The University of Auckland, 2008, s. II.

W przemówieniu wygłoszonym na Uniwersytecie Maine w 1959 r. specjalny doradca sekretarza stanu do spraw koordynacji międzynarodowych stosunków kulturalnych i edukacyjnych Robert H. Thayer podkreślił znaczenie dyplomacji kulturalnej jako podglebia pozwalającego innym kulturom zrozumieć Amerykę. Oceniał, że kluczem do udanej dyplomacji kulturalnej jest osiągnięcie wzajemnego zrozumienia – i na tym polega również doniosłość jej znaczenia⁸.

Według Marka dyplomacja kulturalna jest wycinkiem, narzędziem dyplomacji publicznej, a więc i immanentną składową dyplomacji jako takiej. Mark podkreśla, że ma ona jednak pewne specyficzne zadania (np. negocjacje porozumień kulturalnych), które wyróżniają ją z ogólnej polityki zagranicznej państwa: jej pole widzenia jest szersze niż tylko osiągnięcie celów polityki zagranicznej. Jest pewną „praktyką rządów”, a nie tylko przejawem ich podejścia do zagadnień międzynarodowych. W niektórych przypadkach działania rządu z zakresu międzynarodowych stosunków kulturalnych mogą wykraczać poza cele polityki zagranicznej czy dyplomacji⁹. Dyplomacji kulturalnej nie prowadzą sami urzędnicy resortów spraw zagranicznych, ale włączone do tych zadań są wyspecjalizowane jednostki, o mniejszej lub większej autonomii w stosunku do ministerstw. Na działania *cultural diplomacy* z reguły składają się mechanizmy promocji a) języka za granicą; b) twórczości artystów, piosenkarzy, pisarzy itd.; wreszcie c) wymiany, np. studentów, naukowców¹⁰.

Instytuty Konfucjusza: założenia programu i jego wdrażanie w świecie

Sieć Instytutów Konfucjusza to stosunkowo młode narzędzie dyplomacji publicznej Chińskiej Republiki Ludowej, związane z globalną ekspansją ekonomiczną i rosnącym znaczeniem Państwa Środka, a także wynikającym z niego zainteresowaniem nauką języka mandaryńskiego i kulturą chińską. Program Instytutów Konfucjusza, który został zainaugurowany w 2004 r., bywa porównywany z mającymi wieloletnią tradycję narzędziami promocji języka i kultury przez Francję (Alliance Française), Wielką Brytanię (British Council) czy Niemcy (Goethe-Institut). Jego powstanie wiąże się ściśle z rosnącym od lat 80., choć niewystarczającym w ocenie władz, poziomem obecności kulturalnej Chin w świecie i stało się, obok organizacji Igrzysk Olimpijskich w Pekinie w 2008 r. symbolem nowego wyjścia Chin w świat – już nie tylko ekonomicznego, ale i kulturalnego.

W 2006 r., a więc zanim program nabrał rozmachu, chińskie władze szacowały, że mandaryńskiego w świecie uczyło się 30 mln osób, a do państwowego egzaminu HSK, potwierdzającego znajomość tego języka, przystąpiło od 1990, kiedy egzamin ustanowiono, do 2006 r. łącznie niewiele ponad 500 tys. osób. Wyraż-

⁸ *Cultural Diplomacy. Seeing is Believing*, „Vital Speeches of the Day” 2003, Vol. 25, Issue 24, s. 740.

⁹ S. Mark, *op. cit.*, s. 3.

¹⁰ *Ibidem*, s. 4.

nie poniżej aspiracji prezentował się „eksport kultury” – przychody ze sprzedaży chińskich książek na globalnym rynku stanowiły zaledwie 1% tego, co uzyskiwała Unia Europejska i Stany Zjednoczone, a w latach 2000–2004 – przy 4322 zagranicznych (głównie amerykańskich) filmach sprowadzonych i przeznaczonych do dystrybucji kinowej w Chinach – zaledwie pojedynczym chińskim tytułem udawało się przebić się na rynki międzynarodowe¹¹.

W zarysowanych na początku istnienia programu dalekosiężnych planach Chińskie Narodowe Biuro Nauki Chińskiego jako Języka Obcego, znane powszechnie jako Hanban¹² (汉办) – centralna organizacja, której formalnie podlegają Instytuty – planowało, że do 2020 r. powstanie ich w skali globu 1000, a liczba osób uczących się chińskiego sięgnie 100 mln¹³. Instytuty miały więc i mają za zadanie nie tylko odpowiedzieć na rosnący popyt na naukę języka, ale i – jako narzędzie *soft power* – stymulować go. Fizyczna obecność centrów w państwach rozwijających lub zaczynających relacje gospodarcze z Chinami jest również istotna dla budowania pozytywnego klimatu wokół chińskich inwestycji i Chińczyków, coraz częściej podróżujących i podejmujących pracę, a także osiadających na stałe poza granicami. Recepcja ta nie wszędzie jest pozytywna: w wielu państwach, np. afrykańskich, pojawienie się w krótkim czasie chińskich towarów¹⁴, postrzeganych jako słabej jakości i wypierających z rynków lokalną produkcję, czy chińskich pracowników, często nieznających lokalnych języków i niewłączających się w życie społeczne krajów goszczących, wzbudziło dużą nieufność.

Pierwsze Instytuty powstały w 2004 r. – za symboliczną datę inauguracji projektu przyjmuje się listopad 2004 r., kiedy otwarto Instytut w Seulu, choć od czerwca tego roku pilotażowa wersja placówki funkcjonowała w Uzbekistanie¹⁵. Początkowo głównym terenem lokalizacji Instytutów była Azja. W 2006 r. szacowano, że co cztery dni otwiera się kolejna placówka¹⁶. Wg Liu Yandonga, byłego Dyrektora Hanbanu i członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Chin, w samym 2010 r. liczba zarejestrowanych za pośrednictwem Instytutów uczniów szkół języka chińskiego wzrosła o 56% – do 360 tys.¹⁷. W kolejnym roku miała wy-

¹¹ *Confucius Institute: promoting language, culture and friendliness*, „China View”, 2.10.2006, http://news.xinhuanet.com/english/2006-10/02/content_5521722.htm [dostęp: 15.12.2015].

¹² About Confucius Institutes, http://english.hanban.org/node_7716.htm [dostęp: 10.10.2015].

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ W Nigerii funkcjonuje specjalne określenie („Chinco”) na tanie i kiepskiej jakości towary produkcji chińskiej.

¹⁵ R.S. Zaharna, *China's Confucius Institutes: Understanding the Relational Structure & Relational Dynamics of Network Collaboration*, [w:] *Confucius Institutes and the Globalization of China's Soft Power*, Los Angeles 2014, s. 9.

¹⁶ D. Volodzko, *China's Confucius Institutes and the Soft War*, „The Diplomat”, 08.07.2015, <http://thediplomat.com/2015/07/chinas-confucius-institutes-and-the-soft-war> [dostęp: 07.11.2015].

¹⁷ F. Hartig, *Cultural diplomacy with Chinese characteristics: The case of Confucius Institutes in Australia*, „Communication, Politics & Culture” 2012, Vol. 45, s. 262.

nieść już 500 tys.¹⁸. W latach 2011–2013 impet ekspansji wyraźnie osłabł. Obecnie stosunkowo najwięcej Instytutów zlokalizowanych jest w demokratycznych państwach Zachodu. W 2015 r. liczba Instytutów Konfucjusza na świecie wynosiła 443, do czego dodać można 648 klas językowych (Confucius Classroom), z tego 95 Instytutów (i 52 klasy) zlokalizowanych jest w Azji, 144 (i 384 klasy) w Amerykach, 149 (i 153 klasy) w Europie, 38 Instytutów (i 10 klas) mieści się w Afryce oraz 17 (i 49 klas) w Oceanii¹⁹.

Formalnie Instytuty znajdują się w strukturze organizacyjnej Hanbanu jako instytucji pomocniczej przy Ministerstwie Edukacji Chińskiej Republiki Ludowej. Misją, którą oficjalnie deklaruje Hanban, jest odpowiedź na globalne zapotrzebowanie na naukę języka chińskiego, wkład w rozwój wielokulturowości i harmonii w świecie²⁰. Ma ona realizować się poprzez organizację kursów języka chińskiego oraz przybliżanie kultury chińskiej w świecie. Do najważniejszych codziennych aktywności poszczególnych placówek Instytutu Konfucjusza należą:

- prowadzenie kursów chińskiego na różnych poziomach, kończących się egzaminami i uzyskaniem certyfikatów językowych;
- zgłaszanie studentów do międzynarodowych konkursów wiedzy o kulturze chińskiej i kompetencji językowych, np. Chinese Bridge, którego trzech zwycięzców otrzymuje stypendium uniwersyteckie w samym Państwie Środka;
- prowadzenie zajęć muzycznych, tanecznych, plastycznych, a także literackich;
- organizacja wystaw artystycznych;
- organizacja obchodów tradycyjnych świąt chińskich.

Porównanie Instytutów Konfucjusza z analogicznymi (?) instytucjami brytyjskimi, francuskimi, niemieckimi, przeprowadzić należy w perspektywie czasowej. Gregory Paschalidis, opisując rozwój inicjatyw i instytucji „eksportujących kulturę” danego państwa za granicę, wyróżnia cztery podstawowe etapy²¹:

- 1) Okres przed I wojną światową (1890–1914): kulturowy nacjonalizm, w którym kultura jest elementem dowodzenia potęgi, wyższości – w mniemaniu poszczególnych państw – jednych narodów nad innymi;
- 2) Okresy I i II wojny światowej (1914–1918, 1939–1945): propaganda kulturowa, w której kultura była istotnym narzędziem dyskredytacji i obniżania zdolności bojowej i ducha walki przeciwnika, a także spełniała funkcję tzw. V kolumny;

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Hanban, http://english.hanban.org/node_10971.htm [dostęp: 06.11.2015].

²⁰ Hanban, http://english.hanban.org/node_7719.htm [dostęp: 06.11.2015].

²¹ G. Paschalidis, *Exporting national culture: histories of Cultural Institutes abroad*, „International Journal of Cultural Policy” 2009, Vol. 15, No. 3, s. 275–289.

- 3) Okres zimnej wojny (1945–1989): dyplomacja kulturalna, w której kultura była produktem eksportowym mającym wzbudzić uznanie i przyciągnąć sympatie polityczne społeczeństw i państw, które znajdowały się poza głównym teatrem rywalizacji USA-ZSRR, a które mogły wzmocnić sojusze każdej ze stron;
- 4) Okres od 1989 r. do czasów współczesnych: kulturowy kapitalizm, nacechowany motywacjami ekonomicznymi i promocją obliczoną na przyniesienie wymiernego zysku.

Autor ten sytuuje Instytuty Konfucjusza nie tylko czasowo, ale i pod względem programowym w grupie ostatniej.

Falk Hartig natomiast zwraca uwagę na model współpracy (*collaborative approach*) przy ustanawianiu i zarządzaniu poszczególnymi Instytutami, co odróżnia je zasadniczo od znanych zachodnich odpowiedników: dominującym schematem organizacyjnym jest ustanowienie partnerstwa między uczelnią chińską a lokalną²².

Autor podkreśla, że ograniczone budżety Instytutów i ich lokalizacja na kampusach sprawiają, że uczelnie goszczące wkładają niemały wysiłek i ponoszą znaczne nakłady, żeby utrzymać ich obecność i funkcjonowanie – „podnajęcie” terenu na uczelni nie jest więc sposobem na łatwy zysk, jak bywa to w przypadku wynajmu komercyjnego. Utrzymanie instytucji wymaga wspólnych i zharmonizowanych starań strony chińskiej i miejscowej. R.S. Zaharna widzi Instytuty Konfucjusza jako manifestację podejścia komunikacji sieciowej (*network communication approach*), na które składają się trzy połączone wymiary:

- struktura sieciowa (umożliwia budowanie relacji i wymianę informacji),
- synergia sieciowa (powstaje z wewnętrznych i zewnętrznych procesów budowania relacji i inkorporacji różnorodności),
- strategia sieci (umożliwia członkom współtworzenie głównej narracji i współidentyfikowanie się z nią)²³.

Próba porównania Instytutów Konfucjusza z dzisiejszym British Council czy podobnymi instytucjami z innych państw zachodnich, w tym z Polski (Instytut Mickiewicza) ujawnia zasadnicze różnice. O ile zachodnie centra starają się sytuować bezpośrednio w tkance miejskiej i stawać istotnymi punktami na mapie kulturalnej państw i miast goszczących, otwartymi na kontakt ze światem zewnętrznym, Instytuty Konfucjusza umiejscowione są najczęściej w obrębie lokalnych placówek szkolnictwa wyższego: na kampusach uczelni, które za pośrednictwem Hanbanu wchodzą w partnerstwo z wybraną uczelnią chińską²⁴. Krytycy podno-

²² F. Hartig, *op. cit.*, s. 256–276.

²³ R.S. Zaharna, *op. cit.*, s. 10–11.

²⁴ Jak te umowy bilateralne wyglądają w przypadku Instytutów Konfucjusza w państwach Afryki Zachodniej, można prześledzić na stronach: Benin, http://english.hanban.org/node_10954.

szą argument, że rola chińskich Instytutów jest dalece bardziej polityczna niż ich dzisiejszych zachodnich odpowiedników. Od początku funkcjonowania programu pojawiają się zarzuty, że Instytuty mogą być narzędziem szpiegostwa przemysłowego Chin czy wywierania wpływu na opinię publiczną w dziedzinie praw człowieka – np. przez blokowanie inicjatyw krytycznych wobec polityki chińskiej na uczelniach goszczących²⁵. Głosy krytyki pojawiają się także w wypowiedziach byłych dyrektorów afrykańskich Instytutów Konfucjusza. Wedle ich opinii, tworzenie Instytutów w obrębie kampusów uniwersyteckich jest wygodną i bezkosztową formułą promowania chińskich interesów w państwach zewnętrznych, gdyż ciężar finansowy i logistyczny spoczywa wówczas na barkach uczelni goszczącej Instytut Konfucjusza wchodzący w obręb uniwersytetu.

Rola Instytutów Konfucjusza w Afryce

Jednym z głównych wyzwań, które stanęły przed Instytutami Konfucjusza w Afryce, było zaproponowanie wizji Chin i Chińczyków innej niż w rozpowszechnianym się stereotypie nowego kolonizatora, który w połowie pierwszej dekady XXI w. przybrał niepokojące kierunki. Postrzeganie chińskich pracowników i handlarzy na lokalnych afrykańskich rynkach jako zabierających pracę, a chińskich inwestorów jako kradnących zasoby naturalne i odbierających niezależność gospodarczą, zaczęło przebijać się do głównego nurtu dyskursu politycznego.

Opinie te znalazły wyraz w oddolnych buntach, czego przykładem mogą być rozruchy skierowane przeciwko chińskim kupcom oferującym tańsze od lokalnych tekstylia, do których doszło w 2004 r. w stolicy Senegalu, Dakarze. Protest zorganizował związek sprzedawców i przemysłowców UNACOIS²⁶. Do większych zamieszek doszło w 2008 r. w Lesoto, gdzie należące do Chińczyków fabryki – postrzegane przez rdenną ludność jako niszczące rodzimą produkcję – zatrudniały już 40 tys. osób, a chińska diaspora liczyła około 5 tys. migrantów²⁷. W Zambii z kolei ubiegający się o prezydenturę Michael Sata budował swoją pozycję polityczną na antychińskiej retoryce, sugerując deportację Chińczyków z tego kraju na wzór polityki dyktatora Ugandy Idi Amina wobec Azjatów z lat 70. XX w.

htm; Ghana, http://english.hanban.org/node_42047.htm; Kamerun, http://english.hanban.org/node_10903.htm; Liberia, http://english.hanban.org/node_10918.htm; Nigeria, http://www.unizik.edu.ng/centre_institute/CONFUCIUS-CENTRE/; http://english.hanban.org/node_10940.htm; Sierra Leone, <http://ciusl.sl.chinesecio.com/>; Togo http://english.hanban.org/node_10951.htm [dostęp: 06.11.2015].

²⁵ *Has BCIT sold out to Chinese propaganda?*, „The Vancouver Sun”, 02.04.2008, <http://www.canada.com/vancouver/news/westcoastnews/story.html?id=179b4e77-f0cf-4608-a8b7-a9943116f489> [dostęp: 06.11.2015].

²⁶ J. Czerep, *Chiny w Afryce. Nowa kolonizacja czy obustronnie korzystna współpraca?*, „Biuletyn Opinii” 2009, nr 35, s. 2.

²⁷ *Lesotho: Anti-Chinese resentment flares*, IRIN, 24.01.2008, <http://www.irinnews.org/report/76405/lesotho-anti-chinese-resentment-flares> [dostęp: 09.11.2015].

W 2006 r. Chiny groziły zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Zambią, jeśli polityk ten wygra wybory (został prezydentem ostatecznie w 2011 r., po czym złądził stanowisko)²⁸.

Do zadań Instytutów Konfucjusza na kontynencie afrykańskim należała więc praca nad zmianą odbioru Chin i Chińczyków, także w sferze symbolicznej. Wczesne lata dynamicznego rozwoju chińskiej obecności w Afryce utrwaliły skojarzenie Państwa Środka z wizerunkiem „agresywnego smoka”, Instytuty podjęły próbę zmiany tej percepcji, promując figurę „chińskiej pandy”, jako zwierzęcia niegroźnego, które łatwiej utożsamiane jest z cechami przyjacielskości niż zaborczości.



Fot. 1. Maskotki pandy, gadzety promocyjne Instytutów Konfucjusza, jako narzędzie ocieplenia chińskiego wizerunku w Afryce. Instytut Konfucjusza na Uniwersytecie im. Nnamdi Azikiwe, Awka, stan Anambra, Nigeria

Źródło: fot. M. Bakalarska, październik 2015.

Od postawy optymizmu do pragmatycznej narracji

Z perspektywy roku 2015 wyróżnić można kilka podstawowych typów strategii jakie najczęściej przyjmują Afrykanie w stosunku do Chin: sinooptymizm; sinope-symizm; sinopragmatyzm²⁹.

²⁸ *Michael Sata: Zambia's 'King Cobra' finally strikes*, BBC News, 23.09.2011, <http://www.bbc.com/news/world-africa-15034694> [dostęp: 09.11.2015].

²⁹ Zgodna opinia wśród badaczy zebranych na konferencji „Asia-Africa. A New Axis of Knowledge”, Akra, Ghana, 24–26.09.2015.

Zasadniczo odbiór Instytutów Konfucjusza mieści się w pierwszej i ostatniej kategorii. Postawa chinoptymizmu związana jest z fascynacją językiem i egzotyczną kulturą. Organizowane przez Instytuty festiwale okolicznościowe i inne wydarzenia przybliżające afrykańskiej młodzieży chińską kulturę traktowane są jako atrakcyjna forma spędzania wolnego czasu, co jest szczególnie cenione wobec braku innych propozycji kulturalnych (w krajach afrykańskich brak jest takich centrów jak domy kultury, zapewniających edukację i rozrywkę poza godzinami szkolnymi).



Fot. 2. Afrykańscy młodzi adepci wschodnich sztuk walki

Źródło: archiwum BBC, <http://www.bbc.com/news/world-africa-30735491> [dostęp: 10.02.2015].



Fot. 3. Sinoptymizm. Nigeryjscy studenci podczas obchodów Dnia Niepodległości Chin i Nigerii, 1 października 2014 r., Instytut Konfucjusza na Uniwersytecie w Lagos, Nigeria

Źródło: fot. M. Bakalarska, 2015.



Fot. 4. Tablica znajdująca się nad wejściem do Wydziału języka i kultury Igbo oraz studiów afrykańskich i azjatyckich na Uniwersytecie im. Nnamdi Azikiwe w Awka, przedstawiająca reprezentanta kultury Igbo oraz kultury chińskiej. Nigeryjczyk prezentuje typowe dla Igbo atrybuty swojej grupy etnicznej (nakrycie głowy i korale), Chińczyk ukazuje szacunek dla rozmówcy poprzez spuszczenie wzroku

Źródło: fot. M. Bakalarska, Awka, stan Anambra, Nigeria, 2015.

Postawa sinopragmatyzmu wiąże się z kalkulacją opłacalności nauki języka chińskiego: z nadzieją na przyjęcie roli osoby, która otwiera jedną kulturę dla przedstawicieli drugiej, tłumaczy ją, pośredniczy w przepływie różniących się od siebie wartości kulturowych, światopoglądów i kontekstów językowych, czyli staje się *agent contactum*, posługując się terminologią antropologiczną.

Podczas wywiadów przeprowadzonych przez autorkę w 2011 i 2015 r. ze studentami uczącymi się w Instytutach Konfucjusza w Nigerii (Uniwersytet w Lagos; Uniwersytet im. Nnamdi Azikiwe, Awka); w Beninie (Uniwersytet Abomey-Calavi, Kotonu), w Ghanie (Uniwersytet Ghany, Akra) i Togo (Uniwersytet w Lomé) rozmówcy często deklarowali, że w przyszłości chcieliby pracować jako tłumacze języka chińskiego. Część osób aspirowała do pracy w dyplomacji, wielu planowało pracę w usługach consultingowych dla Afrykanów w Chinach lub dla Chińczyków w krajach afrykańskich, albo myśleli o założeniu własnego biznesu i samodzielnym prowadzeniu wymiany handlowej z Chinami.

Nie bez znaczenia są też miejsca, w których powstają Instytuty Konfucjusza. Są to zawsze miasta odgrywające ważną rolę przemysłową i handlową w danym kraju lub regionie. Na przykładzie wymienionych powyżej ośrodków w Afryce Zachodniej można zauważyć, że Instytuty często powstają niekoniecznie w admi-

nistracyjnych stolicach kraju, ale w centrach gospodarczych. Dla Nigerii, szczególnie jej południowo-zachodniej części, takim miastem jest Lagos, mimo iż stolica znajduje się w Abudży³⁰, oraz mała Awka, będąca jednak ważnym ośrodkiem handlowym Igbolandu³¹ na południu Nigerii; dla Beninu miejscem takim jest Kotonu, pomimo że to Porto-Novo oficjalnie jest stolicą kraju; w Togo i Ghanie miasta (Lomé oraz Akra), w których znajdują się Instytuty Konfucjusza, to jednocześnie administracyjne i handlowe centra państw. Są to więc z pewnością miejsca strategiczne i zgodne z ideą chińskiego podboju gospodarczego Afryki.

Stroną wychodzącą z inicjatywą utworzenia Instytutu Konfucjusza jest jednak uniwersytet afrykański. Procedura zawierania umów o powstanie nowego ośrodka chińskiej kultury i języka jest realizowana centralnie przez Hanban. Biuro to jest odpowiedzialne za wyszukanie chińskiej wyższej placówki edukacyjnej, z której delegowana jest na okres czterech lat osoba, zazwyczaj ze stopniem doktora, która staje się dyrektorem nowo powstałego Instytutu Konfucjusza w Afryce.

Przeobrażenia w obszarze tradycyjnych znaczeń, symboli i postaw

Pokłosem działalności Instytutów Konfucjusza w krajach afrykańskich, której towarzyszy upowszechnianie chińskiej symboliki i estetyki, są redefinicje pewnych kodów kulturowych w społecznościach goszczących. Wymownym przykładem w Nigerii jest zmiana w odczytywaniu znaczeń kolorów. W trzech głównych grupach etnicznych tego kraju, czyli u Jorubów, Igbo i Hausa-Fulani, barwa czerwona tradycyjnie oznaczała niebezpieczeństwo. Zarezerwowana była dla strażników lokalnych władców wywodzących się z tradycyjnych struktur plemiennych, którzy mogli użyć siły wobec postronnych. Dla osób, które weszły w bliższy kontakt z kulturą i estetyką chińską, gdzie dominuje kolor czerwony, dawne znaczenie dezaktualizuje się, a przynajmniej traci swoją wyłączność.

Istotną zmianę przyniosło również odmienne od tradycyjnego podejście do edukacji: nauka chińskiego dostępna jest za pośrednictwem Instytutów osobom z różnych grup wiekowych – od dzieci po osoby starsze. Ma to wpływ na postrzeganie edukacji przez osoby dojrzałe jako dobra dostępnego przez całe życie, a także przyczynia się do mobilizacji osób w wieku pozaszkolnym do podjęcia dodatkowej nauki w innych dziedzinach, niewiązanych się z kontekstem kultury chińskiej.

W przeprowadzanych wywiadach i rozmowach z afrykańskimi studentami i pracownikami Instytutów Konfucjusza można było odnotować ich postawę afirmacji wobec kultu pracy i pracowitości, który obserwują u swoich chińskich wykładowców i kolegów z Instytutów Konfucjusza.

³⁰ W Abudży przy chińskiej ambasadzie mieści się Chińskie Centrum Kultury.

³¹ „Zarówno Igbo, jak i Chińczycy są świetni w handlu – to nas łączy” – z wywiadu z wicedyrektorem Instytutu Konfucjusza w Awka, Igboland, Nigeria.

„Kochają cię, jeśli ciężko pracujesz” – cytat z rozmowy z ok. 35-letnim studentem w Instytucie Konfucjusza w Lomé; „Uczymy się od nich [Chińczyków – przyp. M.B.], co to znaczy mieć cel i z uporem go realizować” – pracownica biblioteki Instytutu Konfucjusza w Kotonu; „Kiedyś uważałem Chińczyków za wywyższających się i chcących nami rządzić, jednak dzięki pracy w Instytucie [Konfucjusza – przyp. M.B.] dostrzegam, że potrafią oni być mili i koleżeńscy” – wypowiedź osobistego kierowcy dyrektor Instytutu Konfucjusza w Lagos; „Dziś to Chiny zaczynają rządzić światem i my chcemy być częścią tego” – z wywiadu z 28-letnim studentem trzeciego roku, uczącym się języka chińskiego w Instytucie Konfucjusza w Awka, Nigeria.

Podsumowanie

Z tych kilku wybranych wypowiedzi wyłaniają się główne wnioski związane z kwestią recepcji obecności Instytutów Konfucjusza w Afryce. Poprzez uczestnictwo w programach edukacyjno-kulturalnych oferowanych w ramach aktywności Instytutów Afrykanie zapoznają się z deklarowanymi i prezentowanymi w praktyce wartościami kultury chińskiej. Bezpośredni kontakt z chińskimi nauczycielami i rówieśnikami pomaga młodym Nigeryjczykom, Ghańczykom, Benińczykom oraz Togijczykom zrozumieć chińskie wzorce etosu pracy, znaczenie postaw uporządkowania i konsekwencji dla osiągnięcia zamierzonych celów.

Traci impet negatywna reakcja na obecność Chińczyków w Afryce – częściej budzą oni zainteresowanie i na poziomie relacji personalnych zaczynają być postrzegani jako partnerzy, koledzy, współpracownicy. Niewątpliwie ma tu znaczenie przełamanie bariery językowej.

Warto dodać, że poza Instytutami Konfucjusza, na afrykańskich uniwersytetach powstają nowe kierunki przedmiotowe. Są to wydziały języków azjatyckich, a w ich obrębie instytuty sinologii, na których poza nauką języka wykładana jest literatura i historia Chin. Zaskakująca natomiast jest nieobecność kursów filozoficznej doktryny konfucjanizmu. Można sądzić, że wartości takie jak zasada synostwa, poddanie autorytetom, posłuszeństwo czy kult przodków, odgrywające znaczącą rolę w wykładni konfucjanizmu, mogłyby znaleźć akceptację i zrozumienie na gruncie kultur Afryki Zachodniej, gdyż tradycyjnie w ich obrębie także dominowały podobne zasady hierarchii wieku, pozycji społecznej, komunitaryzmu i pielęgnowania pamięci o zmarłych członkach rodziny.

Na zakończenie warto uwypuklić upowszechniające się wśród przedstawicieli afrykańskiej klasy średniej przekonanie o rosnącym znaczeniu Chin w świecie i ich przewidywanej roli lidera przyszłości. Są oni świadomi reinterpreterującej się pozycji afrykańskich rynków wschodzących, rodzi się więc potrzeba bycia w tej samej drużynie co Chiny, by nie pozostać w tyle polityczno-ekonomicznych procesów globalnych przemian.

Reception of Confucius Institutes' Presence in Selected African States

The article presents current problems related to the Chinese cultural and educational activity in West Africa, developed since 2008 through Confucius Institutes. First part focuses on theoretical framework of concepts *soft power* and *cultural diplomacy* as tools of the Chinese foreign policy in West African states. Then, background and aims of establishment of Confucius Institutes were explained in a global, and regional, sub-Saharan context. Second part describes three main types of reactions of Africans for Confucius Institutes in West Africa. Apart from the general tendencies, described in the literature, author refers to first-hand statements of Nigerian students and lecturers from the local branches of the Confucius Institute. In the final remarks, common features of Confucianism and African values which contribute to „sino-optimistic” attitude are highlighted. They result in enthusiastic reception of the educational/propaganda offer of the Confucius Institutes in Africa.

Key words: Confucius Institutes, China in Africa, West African universities, Nigeria, Benin, Togo, Ghana, soft power, cultural diplomacy